

CZAS WOLNY – SPÓR O ISTNIENIE I WOLNOŚĆ WYBORU¹

Spór o istnienie czasu wolnego

Celem wypowiedzi nie jest bynajmniej relacja dotycząca sporu o istnienie czasu wolnego. Nic w zasadzie o takim sporze mi nie wiadomo. Rzecz dotyczy raczej mojego zakwestionowania istnienia czasu wolnego jako takiego i kontekstów istnienia owego czasu uzasadniających - a więc mojego wejścia w spór z tego typu poglądami.

Otóż uważam - być może przewrotnie - że gdy przyjmie się za najczęściej stosowanymi rozróżnieniami, które wskazują, że czas wolny jest czasem wolnym z tego względu, że jest wolny od pracy - to może się okazać paradoksalnie, iż wszystko co robimy, co czynimy, całe nasze postępowanie, wszystkie czynności związane z pracą, z obowiązkami oraz inne pozostałe czynności lub raczej różne formy aktywności o charakterze fizycznym, psychicznym, relacyjnym (w relacji do innych osób i bytów sakralnych w sensie religijnym i pozareligijnym) mają miejsce w czasie wolnym od innych form aktywności, tj. czynności dotyczących lub niezwiązanych z pracą, które mogą mieć przyjemne lub nieprzyjemne własności. Podkreślam raz jeszcze, że wszystko cokolwiek czynimy, to robimy to w czasie wolnym od innych zajęć - związanych lub niezwiązanych z naszymi obowiązkami. Po prostu, nic nie możemy dodatkowo robić w czasie już przez nas zajęтым.

Nawet jeżeli spędzamy czas przyjemnie, to jest to czas wypełniony, zajęty przyjemnościami. Nie jest to czas wolny od przyjemności, tylko przez nie zapełniony - czyli jest to czas zajęty, a nie czas wolny. W związku z tym następne przyjemności mogą mieć miejsce, inne formy aktywności mogą się pojawić po zakończeniu poprzednich, w czasie wolnym od uprzednio występujących. W tym rozumieniu czas wolny znaczy tylko tyle, że jest to czas nie zajęty przez cokolwiek innego. I traci na znaczeniu, a nawet traci sens używanie dotychczasowych ujęć czasu wolnego jako - w najszerszym z możliwych rozumieniu - czasu wolnego od pracy.

¹ Tekst powstał w ramach programu badawczego DS-58 finansowanego przez Ministerstwo Nauki i Informatyzacji.

W proponowanej przeze mnie interpretacji mamy do czynienia z czasem zajęтым i czasem niezajętym, to znaczy wolnym, wolnym – bo niezajętym. Rozpatrując człowieka jako byt świadomy swojego istnienia można przyjąć, że czasu wolnego nigdy aktualnie, tj. w czasie bieżącym, teraźniejszym nie ma. Czas wolny to czas o właściwościach abstrakcyjnych, konceptualnych. Może być jedynie pomyślany przez podmiot i może dotyczyć przyszłości (choć nie jedynie).

W związku z powyższym, człowiek poza świadomością, to jedyna forma bytu ludzkiego, która posiada czas wolny, chociaż ze stanu swojego posiadania nie może jednak w żaden sposób zdać sobie sprawy. O tym, że posiada on czas wolny wiedzą inni, ale nie dany człowiek. Dana istota nie może zadysponować owym czasem w przeciwieństwie do innych jednostek, podtrzymujących nieświadomą istotę przy życiu.

Czasem wolnym (w podobnym sensie) dysponuje też, nawiązując do poglądów protestanckiego myśliciela J. Moltmana, człowiek po śmierci duszy i ciała - oczekujący wpierrw na zmartwychwstanie, a następnie na zbawienie. M. Luter - jego protoplasta - głosił teorię snu duszy, pogląd zwany hipnopsychizmem. Twierdził, że gdy człowiek odchodzi, to umiera jego ciało i oczekuje wraz z całkowicie bierną w tym czasie duszą - nb. nie zajęta czymkolwiek, bo będącą jakby w letargicznym uśpieniu - na Sąd Ostateczny. Oczywiście człowiekowi bytowi nieistniejącemu już w sensie biologicznym - zostaje dany czas wolny, wolny od wszystkiego. Jednakże nie może nim w żaden sposób zadysponować, bo nie jest ani tego daru, ani związanych z nim możliwości świadomy. Nie wie bowiem o tym, że przerwa między życiem doczesnym a wskrzeszeniem do życia wiecznego w planie eschatologicznym jest dla niego czasem wolnym, całkowicie wolnym od jakiegokolwiek formy ludzkiej aktywności.

Dla człowieka świadomego swego istnienia czas wolny - to zawsze czas przyszły, istniejący jedynie potencjalnie w możliwości jako czas jeszcze przez nic niezajęty.

Czas przeszły z kolei zawsze był dla człowieka świadomego swego istnienia czasem zajęтым - zajęтым czymś, co miało dla niego większe lub mniejsze znaczenie. A więc w czasie przeszłym nigdy nie było czasu wolnego. A ponadto czas przeszły, to czas, który już nie należy do nas i od nas nie zależy, bo to czas, na który nie mamy żadnego wpływu - bo już bezpowrotnie przeminął. A stan faktyczny tego czasu, to znaczy jego faktyczna zawartość - istniejąca już tylko we wspomnieniach - nigdy już nie ulegnie zmianie. Może on być potraktowany jako czas wolny, ale wolny w innym sensie, tj. wolny od naszego nań wpływu, od jakiegokolwiek ingerencji w jego treść i strukturę.

Wyjątkiem w tym względzie mogą być jedynie wspomnieniowe modyfikacje czy konfabulacje, zmyślanie czy wymyślanie czegoś, czego faktycznie nie było.

Jeżeli dla człowieka świadomego istnienia i upływu czasu, nie ma czasu wolnego, tak w czasie teraźniejszym, jak w czasie przeszłym oraz w czasie przyszłym, choćby i z tego względu, że czas ten (tj. czas przyszły) jeszcze nie nastąpił, to można z tego punktu widzenia stwierdzić, iż czas wolny w ogóle nie występuje, że czas wolny nie istnieje.

Ponieważ czasu wolnego jako takiego nie ma, to jeśli wskazuje się na jego istnienie, to tylko i wyłącznie na zasadzie zastosowanej i zaakceptowanej konwencji, upoważniającej do sformułowania spójnego z nią kontekstu uzasadnienia.

Na podstawie przyjętych powyżej założeń czasu wolnego nie ma. Jednakże, gdy zmieni się kryteria i wprowadzi odpowiedni kontekst uzasadnienia, to można jednak dowodzić, iż on istnieje.

Zarówno w jednym, jak i w drugim przypadku mamy do czynienia z konwencjonalizmem, tj. z aplikacją umowy potwierdzającej z jednej strony, że czas wolny nie istnieje, z drugiej, że na pewno jest.

Gdy przyjmie się, że czas wolny istnieje, jak to ma miejsce w badaniach nad sportem *for all*, to okazuje się, że sformułowanie powszechnie obowiązującej definicji czasu wolnego jest w istocie zadaniem niemożliwym do spełnienia, podobnie jak w przypadku wielu innych pojęć właściwych dziedzinom humanistycznym. Każda próba określenia np. religii, kultury, osobowości czy zdrowia zawiera, m.in. zdaniem K. Poppera, wcześniej czy później dostrzeżone znamię *fallibilizmu*, zwiastun przyszłego upadku, czyli błąd, niedociągnięcie, sformułowanie dyskusyjne. Owe próby pozostawiają w związku z tym pewien niedosyt teoriopoznawczy oraz wrażenie, iż można by dane ujęcia przekształcić, zmodyfikować, udoskonalić.

Ilekczo analizuję jakąś definicję czasu wolnego, stwierdzam, że nie jest ona ani pełna, ani uniwersalna; że można ją odnieść jedynie do kontekstu książki czy artykułu, w którym się pojawia; że nie sprawdza się i ulega falsyfikacji, gdy za podstawę rozważań przyjmuje się inne założenia teoretyczne, odmienne punkty widzenia. W związku z tym, w przypadku czasu wolnego, jak i innych pojęć osobowości, zdrowia, kultury, religii, wychowania, itd., mamy do czynienia z pluralizmem stanowisk, ujęć, rozważań, definicji, które stosuje się w zależności od przyjętej opcji badawczej. Gdy punktem wyjścia będą na przykład koncepcje filozoficzne i kulturologiczne M. Eliadego, to okaże się, że człowiek od zarania dziejów organizował czas wolny powodowany idiogenetyczną, tj. wrodzoną potrzebą przeżywania świętości, a właściwe zrozumienie świata, różnorodnych celów człowieka czy też zagadnienia czasu wolnego możliwe jest tylko w perspektywie *sacrum* (6, 7).

Naturalnie, owa perspektywa refleksji nad czasem wolnym, podobnie jak inne mniej lub bardziej kontrowersyjne koncepcje, może wywoływać rozmaite zastrzeżenia. Niemniej jednak niemożność jednoznacznego sprecyzowania tego pojęcia nie oznacza, iż nie należy się problemami czasu wolnego zajmo-

wać. H. Bergson twierdzi nawet, że można się wypowiadać na temat różnych zagadnień, badać je, określać i pisać uczone rozprawy, nie znając ich natury, nie wiedząc, na czym polega ich istota (2). Z pewnością jednak warto, głównie dla celów operacyjnych, sformułować jakąś w miarę dokładną definicję przedmiotu rozważań. Z mego, filozoficznego punktu widzenia, bliskie mi jest ujęcie Arystotelesa - niezależnie od wielu rozmaitych zarzutów, które można by bez trudności pod jego adresem wysunąć - głoszącego w *Etyce nikomachejskiej*, że „Czas wolny nie jest końcem pracy; to praca jest końcem wolnego czasu, który powinien być poświęcony sztuce, nauce, a nade wszystko filozofii” W tej definicji szczególnie interesujące wydaje się połączenie koncepcji czasu wolnego z protreptycznym punktem widzenia, a więc zachętą do uprawiania filozofii (1).

Człowiek, osobowość, czas wolny

Znaczny wpływ na ukształtowanie całościowej struktury człowieka, na treść jego myśli, aktywność ruchową i stosunki z innymi ludźmi wywiera osobowość. Owo pojęcie określa psychofizjologiczny, uwarunkowany społecznie zespół cech i właściwości człowieka, które umożliwiają wyjaśnienie, przewidywanie i ukierunkowane świadome działanie. Osobowość zmierza w każdym akcie aktywności twórczej do opanowania przyrody, do utrzymania założonego poziomu funkcjonowania w ramach przyjętej ogólnej koncepcji życia. Osobowość jest afirmacją wewnętrznej jedności tych zjawisk (częstokroć pozostających w sprzeczności), dzięki którym jednostka ludzka umiejscawia siebie w środowisku, w społeczeństwie, w życiu. Wpływa zatem na losy jednostki, oddziałuje też na jej zdrowie, decyduje, organizuje i kontroluje działania człowieka (9).

Można przyjąć, że każde humanistyczne ujęcie czasu wolnego o wydzwięku postulatywnym zawiera, bądź zawierać będzie, wskazówki dotyczące rozwoju i doskonalenia osobowości, mogącej w odpowiedni sposób oddziaływać na kształt i strukturę całej jednostki ludzkiej, na jej poziom myślenia, konstrukcję cielesną oraz na kształcenie jak najlepszych relacji międzyludzkich. Powstaje w związku z tym problem: czemu ma służyć doskonalenie osobowości w czasie wolnym? Czy ma mieć charakter autoteliczny - tzn. stanowić cel sam w sobie, czy też instrumentalny? A jeśli instrumentalny, to jaki cel, czy jaki zespół wartości jest nadrzędny w stosunku do urzeczywistnianych w czasie wolnym założeń?

J. Dumazedier stwierdza, że „czas wolny jest zespołem zajęć, którym jednostka może się z własnej woli poświęcić w okresie wolnym od obowiązków zawodowych, rodzinnych i społecznych albo w celu wypoczynku lub rozrywki, albo też dobrowolnego udziału w życiu społecznym czy też wreszcie w celu rozwoju własnych nieskrępowanych zdolności twórczych” (5). Zarzu-

ca się owej definicji m.in. pominięciem odniesień do problemów związanych z uprawianiem zawodu.

Z kolei B. Suchodolski kojarzy niemalże wyłącznie zagadnienie czasu wolnego z czasem pracy, gdy orzeka, że: „Jeśli godziny wolne od pracy wielkich rzesz ludzkich mają być używane przez nie wartościowo, trzeba przede wszystkim zapewnić im wartościowe życie w zawodzie. Między wykonywaną pracą a poziomem spędzania czasu wolnego od pracy zachodzi ścisła korelacja. Im cięższe i bardziej przykre są warunki, w których człowiek pracuje, w tym większym stopniu w godzinach wolnych od pracy szuka on tylko zapomnienia” (11). Obie przykładowo podane definicje, bez względu na to, jakie wartości opisują czy wskazują i czy wywołują głosy krytyczne, mają wydźwięk postulatyczny. Zalecają pewnego typu postępowanie, sugerują pewne sposoby spożytkowania czasu wolnego. Definicja Dumazediera ma charakter autoteliczny, a pojawiające się w niej wskazania ogniskują się na potrzebie doskonalenia jednostki, na bezinteresownym rozwoju wiedzy i wykształcenia.

Natomiast sformułowane 40 lat temu uwagi B. Suchodolskiego (nieistotne dla toku rozważań jest to, że ich autor mógł zmienić swój punkt widzenia) zawierają postulaty o wydźwięku instrumentalnym. Uzależnia on w sensie aksjologicznym i merytorycznym formy spędzania czasu wolnego od rodzaju i intensywności pracy zawodowej, traktowanej jako cel nadrzędny, w hierarchii wartości jednostkowej i społecznej.

W kierunku relatywizmu

Prezentowany fragment tekstu - oprócz refleksji nad czasem wolnym jest także mniej lub bardziej kryptopolemiką z modnym ostatnio i rozpowszechnianym antypostmodernistycznym, czyli antyponowoczesnym punktem widzenia, nie dostrzegającym humanistycznych wartości w relatywizmie, tj. relatywizmie kulturowym, który wspiera wolność, tj. wolność wyboru, odrzucając indoktrynację i narzucanie odmiennych, obcych stanowisk - rygorystycznych, postulatów i jedynie słusznych wartości i norm postępowania.

Gdy tworzy się definicje czasu wolnego i związane z nimi zasady postępowania, należy pamiętać, że wartości i preferencje, na których ufundowane są zalecenia czy postulaty, ulegają ciągłym zmianom, że nie powinno się ich formułować w sposób kategoriyczny, przyjmujący za jedynie właściwy jeden zespół norm i wartości, negujący inne punkty widzenia). Przykładem takiego właśnie sposobu postępowania może być wypowiedź K. Czajkowskiego, który uważa, że czas wolny ulega „zabijaniu” wtedy, gdy „marnowany” jest „przez tysiące ludzi na wielogodzinnej grze w karty, w hałaśliwych dyskotekach czy na bezsensownych pogaduszkach owianych oparami dymu tytoniowego czy alkoholu. Tak spędzony czas wolny nie ma - jego zdaniem

- nic wspólnego z kulturą, nie ma żadnej wartości zarówno dla jednostki, jak i społeczeństwa” (3).

Nawet, gdy przyjmujemy, że nie każdy jest w swoich sprawach sędzią nieomylnym, że w niektórych przypadkach nie sam zainteresowany, lecz ktoś inny potrafi trafnie przewidzieć, co w przyszłości okaże się dlań korzystne, a co niekorzystne i na tej podstawie odpowiedzieć, jak spożytkować czas wolny, to nie oznacza, by można było kogokolwiek upoważniać do rozstrzygania za innych, co leży w ich interesie, gdyż trzeba się pogodzić z zasadą, że każdy ma prawo decydować o formie spędzania czasu i o tym, co jest dla niego najkorzystniejsze.

Każdy ma również prawo popełniać tyle błędów w sprawach, które wyłącznie jego dotyczą, ile mu się podoba, ponieważ ostateczne ustalenie tego, co jest najbardziej korzystne dla danej osoby, jest zawsze kwestią subiektywną. Podobne problemy wiążą się z formami spędzania czasu wolnego. Nie można, tak jak K. Czajkowski, z góry przesądzać, co jest w tej materii dobre, a co złe. Tu również obowiązuje relatywizacja i subiektywizm. Co dla jednego lub większości jest niewłaściwe i szkodliwe, dla drugiego czy innych może okazać się potrzebne i użyteczne. Spędzanie wolnego czasu przy kartach, na dyskotece czy na spotkaniach towarzyskich z alkoholem może przynieść niekiedy więcej korzyści poszczególnym jednostkom niż najbardziej wysublimowane formy turystyki, rekreacji ruchowej, itp. Ocena skutków form spędzania czasu jest ostatecznie, zgodnie z powyższym wywodem, sprawą indywidualną. Osoby postronne, czy ci, którzy określają rozmaite formy spędzania czasu wolnego mogą mieć rację, wyrażając inne zdanie od zainteresowanego na temat jego dobra tylko wtedy, gdy przewidują jego reakcję lepiej niż on sam (co istotnie czasem się zdarza). Kiedy jednak reakcje te są już znane obu stronom, to nie ma sensu dowodzić, iż pewne okoliczności wywrą, czy wywarły w gruncie rzeczy na kogoś korzystny wpływ, jeżeli zainteresowany jest lub był innego zdania (8). Z tego względu postuluję, aby sposób spędzania czasu wolnego uczynić zagadnieniem relatywnym, zależnym przede wszystkim od zainteresowanego, od jego potrzeb, osobowości oraz miejsca, czasu i warunków, a także od przedstawionych propozycji i ofert.

Problem wyboru form spędzania czasu wolnego podobny jest w pewnym sensie do założeń Sartrowskiej koncepcji wolności i etyki heroicznej.

Nie wiadomo bowiem w sposób absolutnie pewny, jaka forma spędzania czasu wolnego jest najwłaściwsza. Ale mimo to trzeba wybierać, kierując się wyłącznie własnymi subiektywnymi kryteriami, wśród wielu dyrektyw, norm, powinności, wartości i następnie decydować. Podjęte decyzje mogą być brzemienne w skutki nie tylko dla zainteresowanego, ale i dla innych. Mogą oddziaływać w sposób oczekiwany i aprobowany (lub nie) na daną jednostkę i jej otoczenie (problem odpowiedzialności). Skoro człowiek, zdaniem egzystencjalistów, nie ma stałych i niezmiennych cech, których nie można byłoby

kształtować i doskonalić, to może być (w demokratycznym społeczeństwie) przede wszystkim tym, czym sam siebie robi i może zawsze być czymś więcej niż jest. Właśnie temu ma służyć wybór sposobu spędzania czasu wolnego. A każdy taki wybór jest zasadniczo równowartościowy, jeśli jest dokonany w imię wolności i odpowiada konkretnej sytuacji, w jakiej jednostka jest postawiona. Człowiek bowiem powinien, między innymi za pomocą różnych form spędzania czasu wolnego, dążyć do rozwijania swoich właściwości, osobowości, powinien zawsze wychodzić (*de passer*) poza samego siebie. W tym sensie jest to jednak zadanie heroiczne.

Narzucanie koncepcji normatywnych najczęściej nie zyskuje akceptacji. Człowiek w demokratycznym społeczeństwie nie musi spędzać czasu wolnego zgodnie z narzuconym szablonem. Wybiera najczęściej jedną z najbardziej odpowiadających mu możliwości i zespół powinności z tym związanych. Aby tak się stało trzeba stworzyć odpowiednie warunki, motywacje, właściwe i korzystne podłoże odpowiednich decyzji. Wtedy przyjęta przez zainteresowanego forma wypełnia się żywą treścią, spełnia w świadomym podporządkowaniu temu, co odśłania się jako *Dobro*.

W tym sensie ziszczenie projektu spędzania czasu wolnego będzie miało zarazem charakter autoteliczny i instrumentalny. Autoteliczny, ponieważ stanowić będzie cel sam w sobie, urzeczywistniany zgodnie z własnymi potrzebami i zainteresowaniami, niezależnymi od narzuconych z zewnątrz wymogów. Instrumentalny z kolei, ponieważ będzie środkiem do realizacji aprobowanego przez siebie zespołu wartości, określanych jako spełnienie oczekiwanego dobra. W tym sensie człowiek urzeczywistniający przyjętą z własnej, nieprzymuszonej woli koncepcję wypełniania czasu wolnego stanowi jednocześnie podmiot i przedmiot sam w sobie. Podmiotem jest w tym przypadku osobowość wyzwalająca potrzebę spełnienia określonych norm i zamierzeń, przedmiotem zaś cała jednostka, która, zgodnie z projektem i wolą osobowości, będzie przyjęty zespół wartości realizować, świadoma powiązań, powinności i odpowiedzialności względem społeczeństwa.

Czas wolny w kulturze fizycznej

Wśród wielu różnych i równorzędnych ofert spędzania czasu wolnego istotny zbiór stanowią propozycje sformułowane przez zwolenników propagowania i rozpowszechniania rozmaitych postaci kultury fizycznej.

Kulturę fizyczną pojmować można jako zespół form świadomości społecznej funkcjonujących w praktyce tej społeczności, form, które integrują i utrwalają związek wiedzy (i wzorów) oraz zachowań (i ich rezultatów), stanowiących podstawę dla harmonijnego rozwoju wszechstronnej, dojrzałej osobowości i zdrowia w płaszczyźnie fizycznej, psychicznej i relacyjnej. Dotyczy to rozwoju, w którym szczególne miejsce oprócz wartości duchowych

zajmuje troska, projekcja i związany z nimi dynamiczny i ukierunkowany proces przeobrażeń, mający na celu rozwój osobowości i zdrowia, fizyczną dojrzałość człowieka, to jest między innymi budowę, postawę i estetykę ciała, sprawność, wydolność i odporność fizyczną (10).

W tym ujęciu różnorodne formy kultury fizycznej (z wyjątkiem sportu wyczynowego) stanowiące zarazem propozycje spędzania czasu wolnego, mają przede wszystkim charakter autoteliczny (stanowią cel sam w sobie); są skierowane na doskonalenie własnej osoby w myśl koncepcji przyjętych w owych formach. Do tychże form można zaliczyć cztery oferty przedstawiane przez instytucje społeczne, które za pomocą swojej działalności starają się przede wszystkim, albo przy okazji, wychowywać. Mam na myśli szkołę oraz różnego rodzaju organizacje lokalne - młodzieżowe i studenckie, ogniska TKKF, kluby turystyczne, ośrodki rekreacji ruchowej, itp.

W tym przypadku ukierunkowane przez specjalistów spędzanie czasu wolnego związane jest z wychowaniem i doskonaleniem osobowości. A zatem u podstaw tej formy spożytkowania czasu leżą założenia o charakterze pedagogicznym. W związku z tym w większym lub mniejszym zakresie dąży się, w zależności od rodzaju instytucji, do wytworzenia nawyków bezpośrednio lub pośrednio związanych z doskonaleniem zdrowia fizycznego, psychicznego i społecznego, wskazuje na nieodzowność kształtowania odpowiednich sprawności, nastawienia woli i postaw umożliwiających stosowanie zasad higieny, namawia do systematycznego wzbogacania i pogłębiania wiedzy o własnym organizmie i możliwych drogach jego rozwoju.

Kiedy zaś mamy do czynienia z indywidualnymi formami spędzania czasu wolnego, to oczywiście zmienia się ich charakter, tracą one wydźwięk pedagogiczny, chociaż ostateczne cele mogą być podobne lub takie same.

Na koniec zaprezentowanych rozważań nasuwa się wniosek, że wybranie jednej z form spędzania czasu wolnego w obrębie kultury fizycznej, między innymi, może (choć nie musi) przyczynić się do stworzenia warunków do rozwoju osobowości dojrzałej, do wykształcenia zdrowia pozytywnego (4). Może też przyczynić się nie tylko do rozbudzenia potrzeby rozwoju i doskonalenia ciała, ale także do stworzenia wielu istotnych możliwości działania o kulturotwórczym charakterze. Istotną rolę w tym względzie odegrać może wychowanie do czasu wolnego w jego różnorodnych formach.

Bibliografia

1. Arystoteles, *Zachęta do filozofii*, Warszawa 1988.
2. Bergson H., *Dusza i ciało*, (w:) *Myśl i ruch*, Warszawa 1963.
3. Czajkowski K., *Wychowanie do rekreacji*, Warszawa 1979.
4. Demel M., *O wychowaniu zdrowotnym*, Warszawa 1968.

5. Dumazedier J., *Vers une civilisation du loisir?* Paris 1962.
6. Eliade M., *Historia wierzeń i idei religijnych*, Warszawa 1988.
7. Eliade M., *Traktat o historii religii*, Warszawa 1966.
8. Hołówka J., *Relatywizm etyczny*, Warszawa 1981.
9. Kosiewicz J., *Ład wewnętrzny i sport*, „Kultura i Społeczeństwo” 1985, nr 3.
10. Kosiewicz J., *Kultura fizyczna, osobowość, wychowanie. Zagadnienia metodologiczne*, Warszawa 1986.
11. Suchodolski B., *Idea wczasów na tle społeczno-gospodarczego rozwoju Europy*, Warszawa 1984.
12. Kosiewicz J., *Bóg, cielesność i miłość*, Warszawa 2002.
13. Kosiewicz J., *Filozoficzne aspekty kultury fizycznej i sportu*, Warszawa 2004.